Bajka logopedyczna listopad

Spacer do parku

Nadeszła jesień. Pani postanowiła zabrać swoją klasę na wycieczkę do parku. Dzieci cieszyły się, że dzisiejsza lekcja odbędzie się na dworze (**uśmiech**).

Kiedy wszyscy ustawili się parami , wychowawczyni kazała Karolince i Paulince ustawić się na samym przedzie, aby jako pierwsza para (**wysuwamy język jak najdalej do przodu**) mogły poprowadzić całą klasę do parku. Pogoda była typowo jesienna: lekko powiewał wiatr (**naśladujemy szum**), słońce świeciło już nie tak mocno jak latem, ale nadal było duże (**szeroko otwieramy buzię**), gdzieniegdzie było słychać śpiew ptaków (**ćwir, ćwir, ćwir**).

Kiedy cała klasa zatrzymała się w parku pani kazała uczniom rozejrzeć się dokoła w poszukiwaniu jesieni. Najpierw wszyscy spojrzeli do góry (**językiem próbujemy dosięgnąć nosa**), potem na dół (**język jak najdalej na brodę**), następnie w prawo (**język jak najdalej w prawo**) i w lewo **(język jak najdalej w lewo**). Dzieci zgłaszając się wymieniały te elementy i zjawiska charakterystyczne dla jesieni, które zauważyły. Wszyscy z zachwytem obserwowali jak kolorowe liście spadały z drzew wirując na wietrze (**język wiruje przy szeroko otwartej buzi**).

Pani wzięła też ze sobą duży wiklinowy koszyk , aby dzieci mogły do niego nazbierać darów jesieni. Uczniowie wrzucali do niego kolorowe liście, kasztany i żołędzie **(język wysuwamy przy otwartej buzi do przodu i chowamy do buzi**). Kiedy koszyk był wypełniony po brzegi **(nadymamy policzki**), dwóch najsilniejszych chłopców wzięło go i zaniosło do szkoły, aby wszyscy mogli z darów jesieni wykonać coś pięknego.

Najpierw dzieci policzyły kolorowe liście (**dotykamy czubkiem języka każdego zęba po kolei**), potem zainteresowały się kasztanami i żołędziami – pani opowiedziała dzieciom, że to ulubiony przysmak dzików (**robimy dziubek – ryjek dzika**). Kilka liści dzieci schowały do książek , aby je zasuszyć (**usta chowamy do środka jamy ustnej**). Z kasztanów i żołędzi powstały ludziki i inne przedmioty, które zostały umieszczone w klasowej gablotce, aby każdy mógł je podziwiać. Wszyscy byli zadowoleni z takiej nietypowej lekcji przyrody (**uśmiech**).

Autor: mgr Hanna Urmańska, logopeda szkolny